



WÓDKA / MO / CHRYZANTEMY MILICJA WIECZNIE ŻYWA

Namiętnie zbierają peerelowskie kryminaty. Piszą ich recenzje. Szukają nieznanых zakątków Warszawy opisywanych w tych książkach. Odwiedzają oldschoolowe knajpy i piją peerelowskie trunki

– Zaczęło się w 2001 r. Dostałem ponad 100 peerelowskich kryminatów w prezencie. Gdy przychodzili do mnie znajomi, zawsze ktoś je czytał, często przez **sentymant** – wspomina Grzegorz Cielecki, prezes **Klubu Miłośników Powieści Milicyjnej**. W listopadzie 2001 r. odbyło się pierwsze oficjalne spotkanie. – Ustaliliśmy roboczą nazwę klubu: **MOrd**. To gra słów – MO (Milicja Obywatelska) i mordu jako wątku powieści kryminalnej. Rozszerzyliśmy też naszą działalność na film i komiks, czyli m.in. serię **o Kapitanie Żbiku**. Tło tamtego wieczoru tworzyły ścieżka dźwiękowa do „07, zgłoś się”, chleb z dżemem z 1989 r. i 12-procentowy napój **Spoco**. Uznaaliśmy, że dla dalszej działalności niezbędna będzie strona internetowa. Zaprojektował ją Paweł Duński, potem nowy design stworzył Paweł Gabrowski, który prowadzi witrynę do dziś – opowiada Cielecki. Tematem drugiego

Opis Lotosu w „Dniu słodkiej śmierci” Janusza Głowackiego, gdzie Warszawa bawi się na całego. Tłoczno i alkoholowo. W tle brzuchaci, tyśi i z samochodami podrywają młode i bez kasy. Jak w życiu. Coś za coś:

Pójdziemy do Lotosu. (...) Jestem bardzo przywiązana do tego miejsca, wiążą się z nim moje romantyczne wspomnienia sprzed tygodnia. (...) Przed Lotosem znajomy sznur zaparkowanych samochodów. Ze środka uderzyła fraza piosenki:

Złoty pierścionek podpieprzył
Broniek z wystawy.
Za ten pierścionek
Posiedzi Broniek
Do sprawy.

Ilona wraca z napętnionymi kieliszkami i mówi do Goraja: „Trzaśnijcie poruczniku, a myśli się mam rozjaśnić”.

spotkania była już twórczość klasyka gatunku Jerzego Edigeya. I tak zaczęły się niekończące się rozmowy o powieściach milicyjnych, osadzonych w realiach minionej epoki. Ukazywany w nich milicjant to nie zniechęcony, prostacki przedstawiciel władzy, tylko **szary obywatel**, który mieszka w ciasnym mieszkaniu z ciekającym kranem. Na kolejnych, comiesięcznych spotkaniach w barach tradycją stało się **spożywanie peerelowskich trunków** i jedzenia. Królowaty jarzębiak oraz wódka żytnia, z czerwoną kartką i bałtycka. A także koniaki bułgarskie, gruzińskie i mołdawskie. Na zagrychę **tatar**, często z lososia. I eksperymenty rodem z książek, jak pomarańczówka i nóżki w galarecie.

Nie tylko impreza

Grzegorz od początku walczył o to, żeby klub był nie tylko miejscem spożywania alkoholu. Znakomicie przyjęły się refleksje na temat książek i filmów, odkrywanie nowych zakątków miasta, takich jak dyskoteka **Astoria**, gdzie bawić się mogą 60-latkowie i starsi. Wszystkimi spodobał się pomysł recenzowania przeczytanych książek, oglądanych filmów i seriali. Do dziś regularnie pisze je około 15 osób. Zbiory recenzji od lat ukazują się w książkach o tytułach: „**Pierwsza seta**”, „**Druga seta**” itd. MOrd ma ponad 100 członków w różnym wieku, z czego 30 mieszka w Warszawie i udziela się najczęściej. Warunkiem członkostwa jest napisanie choć jednej recenzji. Piotr Kitrasiewicz, dziennikarz i poeta, a także członek klubu, stara się wyjaśnić „Aktivistowi” fenomen tej pasji. – **Kryminaty** oddają wdzięk minionej epoki. Słabość literacka tych tekstów jest dziś

ich atutem, gdyż przypomina nam siermiężność, w której wielu z nas dorastało. To świetne hobby daje poczucie totalnego oderwania od nudnej codzienności – deklaruje. MOrd promuje zapomniane i nigdy nie publikowane w całości książki Heleny Sekuty, Edigeya, Zygmunta Zeydlera-Zborowskiego czy Anny Kłodzińskiej. Ukazywały się kiedyś w odcinkach w gazetach. Białe kruki, jak „**Czwarty klucz**” Zborowskiego, po raz pierwszy wydało wydawnictwo MOrd-u, czyli Wielki sen. Warto wiedzieć, że powieści milicyjne pisali pod pseudonimami m.in. **Antoni Stonimski** i **Jacek Kuroń**. Dorabiali w ten sposób na chleb.

Humor niezamierzony

Redakcją tych książek zajmuje się Anna Lewandowska – na co dzień redaktorka w innym wydawnictwie. – Kryminaty zaczęłam namiętnie czytać w latach 70. Te peerelowskie wprost ubóstwiałam. Najbardziej Heleny Sekuty. „**Tęczowy cocktail**”, „**Wstęga Kaina**” czy „**Kieliszek bordeaux**” to typowe babskie czytadła z wątkiem kryminalnym. Kupowałam, zbierałam, wymieniałam się tymi książkami. Dlaczego akurat kryminaty peerelowskie? Ja w literaturze szukam humoru, także tego niezamierzonego – opowiada. – Zupełnie jak w „**Dniu słodkiej śmierci**” Janusza Głowackiego. Tak, tego od „**Polowania na muchy**”!

Jest nim dla mnie też emocjonalny stosunek Edigeya do kawy z „**Trzech płaskich kluczy**”. (...) marzyłem o kawie. Takiej czarnej jak noc, słodkiej jak grzech i mocnej jak piekło” – cytuje z uśmiechem Anna Lewandowska. – W 2004 r. znalazłam w internecie stronę MOrd-u



i z miejsca postanowiłam dołączyć do klubu. Najpierw recenzowałam książki, później zaczęłam redagować wydawane przez nas kryminały. Znalazłam w klubie **bratnie dusze** w różnym wieku, których nigdy bym nie poznała, gdyby nie wspólna pasja – twierdzi. Dziś popularne niegdyś kryminały można kupić przez internet lub w antykwariacie Książka dla Każdego, który mieści się w BUW-ie w pawilonie 32. Prowadzi go właśnie prezes MOrd-u. – Tu jest nasz punkt zdawczo-biorczy – mówi Cielecki. **MOrd** coraz częściej obejmuje patronatem medialnym książki kryminalne, m.in. wznowioną w ostatnim czasie popularną Serię z Kluczykiem.

Całodzienne spotkania klubowiczów odbywają się w Warszawie: na Pradze, Mokotowie, Żoliborzu czy Bródnie. O tym ostatnim traktują takie książki, jak „Trzy razy Omega”, „**Śmierć wśród chryzantem**” i „Zbrodnia na Cyrhli”. Mord-owcy zwiedzali też Pelcowiznę i nowe osiedle przy ul. Kondratowicza. Dokumentuje to film na stronie internetowej.



Podczas clubbingu praskiego nie mogło zabraknąć baru mlecznego Rusałka, szlaku wzdłuż trójkąta bermudzkiego na Szmulkach, spacerów Żąbkowską, Targową, wizyty na bazarze **Różyckiego** oraz u „Miśków”. „Miśki”, czyli wybieg dla niedźwiedzi

Śladami powieści milicyjnej:

- ▶ **Lotos** – jedna z nielicznych warszawskich restauracji z klimatem minionej epoki. To tu warto wstąpić na jarzębiaka, setkę żytniej i zagryźć śledzikiem lub tatarom z łososia.
- ▶ **Jaś i Małgosia** – jeden z ostatnich prawdziwie peerelowskich barów w Warszawie. Można tu zjeść smacznie i tanio. Niegdyś prężny, dziś podupada. Łada chwila może zostać zamknięty.
- ▶ **Mozaika** – mokotowska restauracja z dansingiem dla trochę starszych. Przez 30 lat zmieniło się tu niewiele.
- ▶ **Gwiazdeczka** – kiedyś bar mleczny, dziś Jazz Bistro na Piwnej. Można wstąpić, ale miejsce, jak mówi Grzegorz, stanowczo już zbyt „wylaszczone”.

naprzeciwko katedry praskiej, często odwiedzał m.in. por. Szczęsny, bohater książek Kłodzińskiej, który ścigał paserów, **handlarzy walutą** i agentów obcego wywiadu. Clubbing mokotowski rozpoczął się przy więzieniu na Rakowieckiej, skąd grupa ruszyła na pl. Unii Lubelskiej, by ostatecznie trafić do restauracji **Mozaika**, gdzie od 30 lat pracuje ta sama obsługa. Helenę Sekutę MOrd odwiedził w Domu Pracy Twórczej w Oborach pod Warszawą

▶ **Pod Samsonem** – restauracja na Starym Mieście opisywana w jednej z książek jako „miejsce obiadu niedzielnego dla mniej zamożnych warszawiaków”. Istnieje kilkadziesiąt lat, dziś cieszy się opinią miejsca serwującego świetną, niedrogą polską kuchnię z żydowskimi akcentami.

▶ **Bar przy Kaście** – położony tuż przy pl. Bankowym, obok KFC i Pizy Hut. Istnieje od lat 60., pod koniec lata 80. wpadali do niego na kawę robotnicy z byłej Jugostawii budujący pobliski Błękitny Wieżowiec

▶ **Paragraf** – jedyne w Warszawie miejsce, gdzie można było dostać firmowego portera „Browar Warszawski”. Klimat stołecznej mordowni został zachowany. Do dziś upijają się w nim co bardziej oldschoolowi członkowie palestry (mieści się naprzeciwko sądu okręgowego w al. Solidarności).

i tak zaczęła się przyjaźń i współpraca. W kultowym **Lotosie** zapoczątkowali zaś sprzedaż jarzębiaka. – Nie ma, ale gdyby państwo chcieli całą butelkę, to ja wyskoczę – zapowiedziała kelnerka, która po chwili wróciła z najbliższego monopolowego z flaszka tej owocowej wódki.

Tekst: Rafał Badowski, ilustracja: Basia Marek

Multikino

BEZ ENDU

z



W SIECI plus

Zdobądź karnet i oglądaj filmy bez endu

w lipcu i w sierpniu.

Info na www.36i6.pl

Liczba karnetów ograniczona.